

Sygn. akt IV Ka 464/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 18 października 2013 roku

Sąd Okręgowy w Krakowie, Wydział IV Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący: SSO Ireneusz Bieniek

Sędziowie: SO Sławomir Noga

SO Katarzyna Wierzbicka (spr.)

Protokolant: st. prot. Teresa Orlik

przy udziale Magdaleny Woronieckiej Prokuratora Prokuratury Okręgowej,

po rozpoznaniu w dniu 18 października 2013 roku,

sprawy **D. H.**

oskarżonego o przestępstwo z art. 245 kk; art. 286 § 1 kk

i art. 270 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk

na skutek apelacji wniesionych przez oskarżonego i jego obrońcę

od wyroku Sądu Rejonowego dla Krakowa - Śródmieścia w Krakowie

z dnia 12 grudnia 2012r. sygn. akt II K 464/10/S

utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok, uznając obie apelacje za oczywiście bezzasadne i zwalnia oskarżonego od zwrotu należnych Skarbowi Państwa kosztów sądowych za postępowanie odwoławcze.

SSO Sławomir Noga SSO Ireneusz Bieniek SSO Katarzyna Wierzbicka

Sygn. akt IV Ka 464/13

UZASADNIENIE

D. H. został oskarżony o to, że:

I. w nieustalonym dniu w okresie od 14 września 2009 roku do 23 października 2009 roku w K., w celu wywarcia wpływu na świadka groził K. M. pozbawieniem życia i zdrowia tj. o przestępstwo z art. 245 k.k.

II. w dniu 21 sierpnia 2009 roku w K. działając wspólnie i w porozumieniu z inną ustaloną osobą, w celu osiągnięcia korzyści majątkowej doprowadził (...) Bank (...) SA do niekorzystnego rozporządzenia mieniem w postaci pieniędzy w łącznej kwocie 28 126,31 zł, wprowadzając w błąd pracownika (...) Bank (...) SA, co do faktu zatrudnienia i osiąganego przez Ł. G. dochodu ze stosunku pracy oraz możliwości i zamiaru wywiązania się z zaciągniętych zobowiązań, poprzez posłużenie się w związku z zawarciem umowy pożyczki z dnia 21.08.2009r. podrobionym zaświadczeniem o zatrudnieniu i osiągniętych dochodach w firmie Zakład (...) z siedzibą w Ś. wystawionym na nazwisko Ł. G. tj o przestępstwo z art. 286 § 1 k.k. i 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

Sąd Rejonowy dla Krakowa - Śródmieścia w Krakowie Wydział II Karny wyrokiem z dnia 12 grudnia 2012r. sygn. akt II K 464/10/S:

I. uznał oskarżonego D. H. za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w punkcie I aktu oskarżenia stanowiącego występki z art. 245 k.k. i za to na mocy art. 245 k.k. wymierzył oskarżonemu karę 3 (trzech) miesięcy pozbawienia wolności;

II. uznał oskarżonego D. H. za winnego popełnienia czynu zarzucanego mu w punkcie II aktu oskarżenia stanowiącego występki z art. 286 § 1 k.k. i art. 270 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za to na mocy art. 286 § 1 k.k. przy zastosowaniu art. 11 § 3 k.k. wymierzył oskarżonemu karę 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności, a na mocy art. 33 § 2 k.k. przy zastosowaniu art. 33 § 3 k.k. karę grzywny w wymiarze 50 (pięćdziesięciu) stawek dziennych ustalając wysokości jednej stawki dziennej na kwotę 10 (dziesięć) złotych;

III. na mocy art. 85 k.k. i art. 86 § 1 k.k. w miejsce wymierzonych w punktach I i II wyroku kar jednostkowych pozbawienia wolności wymierzył oskarżonemu karę łączną 9 (dziewięć) miesięcy pozbawienia wolności;

IV. na zasadzie art. 415 § 4 k.p.k. zasądził od oskarżonego D. H. na rzecz pokrzywdzonego (...) Bank (...) SA z siedzibą w W. kwotę 5.936,84 (pięć tysięcy dziewięćset trzydzieści sześć i 84/100) złotych wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 21 sierpnia 2009 roku do dnia zapłaty tytułem odszkodowania;

V. na podstawie art. 624 § 1 k.k. w zw. z art. 616 § 1 i 2 k.p.k. w zw. z art. 17 ust. 1 ustawy z dnia 23 czerwca 1973r. o opłatach w sprawach karnych zwolnił oskarżonego D. H. od obowiązku ponoszenia należnych Skarbowi Państwa kosztów sądowych.

Apelację od wyroku wniósł obrońca D. H., który na podstawie art. 444 k.p.k. i art. 425 § 1 – 3 k.p.k. zaskarżył powyższy wyrok w całości na korzyść oskarżonego i na zasadzie art. 438 pkt. 3 k.p.k. zarzucił mu błędy w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, które miały wpływ na treść tego orzeczenia. Nadto na podstawie art. 427 § 1 i 2 k.p.k. oraz art. 438 pkt. 2 k.p.k. apelujący zaskarżonemu wyrokowi zarzucił obrazę przepisów postępowania, mającą wpływ na treść wydanego orzeczenia, a mianowicie:

1. art. 5 § 2 k.p.k. poprzez niezastosowanie się do dyspozycji niniejszego przepisu, rozstrzygnięcia na korzyść obwinionego w razie nie dających się usunąć wątpliwości,
2. art. 7 k.p.k. poprzez przeprowadzenie dowolnej i niepełnej oceny dowodów w sprawie.

Mając na uwadze powyższe obrońca oskarżonego wniósł o:

1. zmianę zaskarżonego wyroku i wydanie wyroku uniewinniającego w stosunku do oskarżonego D. H.,

względnie:

2. uchylenie zaskarżonego orzeczenia i przekazanie sprawy do ponownego rozpoznania.

Apelację od wyroku wniósł także osobiście oskarżony, który zaskarżając wyrok w całości zakwestionował ustalenia faktyczne Sądu I instancji prowadzące do wniosku, iż wyczerpał on znamiona zarzucanych mu czynów.

Sąd Odwoławczy rozważył, co następuje:

Apelacja osobista D. H., podobnie jak i jego obrońcy nie zasługują na uwzględnienie, albowiem argumentacja tam zawarta, w istocie stanowiąca polemikę z prawidłowymi ustaleniami organu ferującego zaskarżony wyrok, z całą pewnością nie mogła podważyć trafności stanowiska Sądu I instancji.

Na wstępie, wbrew temu co zarzucają apelujący, podkreślić należy, że Sąd Rejonowy zebrał pełen materiał dowodowy, który bardzo szczegółowo, wprost drobiazgowo ocenił, a swoje poglądy zaprezentował w pełnym od strony merytorycznej, obszernym uzasadnieniu.

W odniesieniu do kwestionowanych przez skarżących zeznań K. M. zgodzić się należy z Sądem a quo, kiedy wskazał on, w której części i dlaczego dał wiarę relacji tego świadka, a w której waloru wiarygodności jej odmówił. Argumentacja przedstawiona w środkach zaskarżenia natomiast, w żaden sposób, trafności tej oceny nie mogła podważyć, bowiem pokrzywdzona ta wskazała wprost, jak i odpowiadając na pytania, iż oskarżonego oraz towarzyszącego mu mężczyznę widziała z odległości 10-50 metrów, przy w miarę dobrej widoczności, zatem sygnalizowane przez podsądnego i jego obrońcę kwestie, mające kontestować jej prawdomówność, nie miały po prostu miejsca, bądź znaczenia. I tak określając stopień widoczności świadka ta spontanicznie stwierdziła, że w dniu zdarzenia, kiedy to oskarżony groził jej, było „ciemnawo tak jak teraz” (k.618 verte), a więc w dniu kiedy składała ona zeznania, a słuchana była w porze dziennej między godziną 11.00 a 12.20 w listopadzie 2012r., nie sposób więc przyjąć, iż było tak ciemno, że pokrzywdzona nie widziała D. H. i tym samym nie mogła go rozpoznać. Fakt zaś, iż nie posiadała ona przy sobie krytycznego dnia okularów do czytania tylko potwierdza to, że miała pełną możliwość dokładnego obserwowania osób, które przyjechały pod jej blok, albowiem używanie okularów korekcyjnych do czytania świadczy o dalekowzroczności (nadwzroczności), a tym samym nie pomaga w obserwacji zdarzeń, które toczą się w pewnej odległości, a wprost przeciwnie proces ten zakłóca. Natomiast sugestia obrońcy jakoby świadek ten w dniu zdarzenia znajdowała się pod wpływem alkoholu jest niczym nie uprawnioną hipotezą, gdyż żaden z dowodów, w tym nawet wyjaśnienia oskarżonego na to nie wskazują.

Zgodzić się jednak należy ze skarżącymi, co również nie uszło uwadze organu meriti, że zeznania tego świadka, podobnie zresztą jak np. Ł. G., nie do końca były konsekwentne i spójne, w następstwie czego nie można było bezkrytycznie dać im w całości wiary. Tak dla przykładu wskazać można, iż pokrzywdzona zaprezentowała sprzeczne wersje, zresztą co do okoliczności niemających znaczenia dla odtworzenia zaistniałych zdarzeń, albowiem początkowo podała, że z Ł. G. ma dwoje dzieci, aby przed Sądem stwierdzić, iż nie ma dzieci (k. 619). Zestawienie tych fragmentów jej relacji, jak i kilku innych świadczą o tym, że K. M. nie przedstawiała świadomie nieprawdy, lecz nie zawsze posiadała umiejętność precyzyjnego zwerbalizowania faktów, w związku z czym przez pryzmat tej okoliczności należy oceniać jej zeznania. Przy tej okazji zaakcentować trzeba, iż oprócz wielu powodów, wyszczególnionych w pisemnych motywach wyroku, dość chaotycznych i zmiennych relacji wyżej wskazanych świadków, nie można zapomnieć o ich niezbyt wysokim poziomie intelektualnym, co przewrotnie jednak prowadzi do wniosku, że gdyby wyżej wskazane osoby świadomie kłamały, prezentując wcześniej ustaloną wersję, jak zakłada w swojej apelacji oskarżony, to ich zeznania co do istotnych elementów zdarzeń, nie mogły być konsekwentne, albowiem pojawiałyby się w nich istotne różnice. Tymczasem opis relacjonowanych zarówno przez K. M., jak i Ł. G. zdarzeń w najbardziej znaczących kwestiach, jest zbieżny pod względem czasowym i przestrzennym, a nadto spójny oraz logiczny i co ważne zgodny z relacjami innych świadków.

Odnosnie argumentacji zawartej w apelacji osobistej oskarżonego stwierdzić należy, iż niczym nieuprawnione jest przypuszczenie, jakoby K. M. należała do „gangu”, który miał za zadanie zemścić się na nim. Podzielając w pełni stanowisko Sądu I instancji, przypomnieć trzeba, że dopiero w apelacji podsądny częściowo sprecyzował rzekomych uczestników tej grupy, nie do końca zresztą potrafiąc w sposób logiczny wskazać powód odwetu i opisać zachowania polegające na „odgrywaniu się” na nim. Przy tej okazji dodać należy, iż oskarżony nie potrafił też wyjaśnić w środku zaskarżenia jakież to alibi miałyby K. M. dać R. K. oraz M. M. (1) i na czym ono miałyby polegać, bowiem nie wynika to ze zgromadzonego materiału dowodowego, sekwencji zdarzeń, ani nawet z tez prezentowanych przez autora skargi, w związku z czym nie sposób odnieść się do tej kwestii logicznie.

Nie można również podzielić stanowiska D. H., o ile wyciągał daleko idące wnioski z treści zeznań składanych przez K. M. w dniu 28 października 2009 roku, jak wynika bowiem z doświadczenia jej zeznania nie były spowodowane chęcią zemsty, czy też pogrążenia osoby oskarżonego, ale były efektem aktywności funkcjonariuszy organów ścigania, którzy podejmując próbę zakwalifikowania działania sprawcy pod przepis prawa materialnego, doszli do przekonania,

że w grę może wchodzić przestępstwo ścigane na wniosek pokrzywdzonego i dlatego też takie oświadczenie od świadka odebrali. Potwierdzeniem tego stanowiska jest fakt, iż K. M. wielokrotnie w toku postępowania podkreślała, że nie zależało jej na ściganiu D. H., a na dowód tego, iż nie wierzyła, że poniesie on jakąkolwiek odpowiedzialność, spontanicznie odwołała się do supozycji Ł. G., iż pomimo jej zawiadomienia „i tak mu nic nie zrobią”. Nie można też zgodzić się z kategorię depozycją obrońcy jakoby oskarżony nie znał w ogóle K. M., albowiem nie wynika ona z zebranego w sprawie materiału dowodowego, a sama pokrzywdzona stwierdziła, że kilka dni przed zdarzeniem widziała podsądnego, nic zatem nie stało na przeszkodzie, aby on także znał tego świadka. Również nieuprawnione jest założenie obrońcy jakoby D. H. nie miał podstaw do grożenia K. M., bowiem świadek ta dookreślając dzień zdarzenia spontanicznie stwierdziła, iż miało ono miejsce kilka dni po tym jak jej konkubent został zatrzymany, ta zaś informacja w określonych środowiskach – co oczywiste - rozpowszechnia się bardzo szybko, w związku z czym w pełni uprawnionym jest twierdzenie, że w dniu zdarzenia D. H. wiedział już o toczącym się postępowaniu w sprawie, w której on również mógł ponieść i poniósł odpowiedzialność.

Zresztą Sąd I instancji szczegółowo ustosunkował się do zeznań K. M. (k. 24 - 25 uzasadnienia) i stanowisko tam zaprezentowane Sąd Odwoławczy w pełni podzielił, zatem powtarzanie przedstawianej w pisemnych motywach zaskarżonego orzeczenia motywacji uznać należy za zbędne w tym miejscu.

Wbrew wywodom skarżących nie można podważyć wyników rozpoznania wizerunku oskarżonego i to nie tylko z tego względu, iż kwestionowany § 6 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 2 czerwca 2003r. w sprawie warunków technicznych przeprowadzenia okazania (Dz.U. z 2003 r. Nr 104, poz. 981) traktuje o okazaniu osoby, nie zaś jej podobizny, czynność ta opisana jest bowiem w § 12 wyżej przywołanego rozporządzenia, który odwołuje się odpowiednio do § 5, a nie § 6. I w tym przedmiocie stwierdzić należy, że wbrew stanowisku przedstawionemu w apelacji, osoby prezentowane na załączonych do akt wizerunkach były w zbliżonym wieku, miały podobną tuszę, ubiór, a nawet uczesanie, przy czym pamiętać należy, iż okazanie jednej postaci różniące się fryzurą było wynikiem tego, że Ł. G. zeznał początkowo jakoby oskarżony miał być obcięty na języka, natomiast w odniesieniu do wzrostu, pozostawał on bez znaczenia przy okazaniu wizerunku popiersia. Istotnym jest przy tym fakt, iż Ł. G. wskazał na cechę charakterystyczną podsądnego w postaci tatuażu, zatem stanowcze rozpoznanie przez tego świadka sprawcy nie może budzić żadnych wątpliwości, a podnoszone przez skarżącego kwestie uznać należy za niemogące osiągnąćżądanego skutku.

Kontestowanie zaś jednoznacznego rozpoznania D. H. przez K. M. w oparciu o przytoczony fragment zeznań złożonych przez świadka w dniu 10 grudnia 2009 r. uznać należy za całkowicie chybione, bowiem uszło uwadze skarżonego, że relacja pokrzywdzonej dotycząca niemożności jednoznacznego i stu procentowego rozpoznania wizerunku okazywanego mężczyzny, odnosi się nie do D. H., a do towarzyszącego mu mężczyzny będącego jednocześnie kierowcą samochodu marki B..

Już na zakończenie tej części rozważań zauważyć należy, iż wbrew stwierdzeniom oskarżonego nie może podważyć wiarygodności świadka to, że przed rozpoznaniem wizerunku Ł. G. wskazał, iż sprawca miał nosić fryzurę obciętą na języka, albowiem świadek ten jednocześnie wskazał, że język ten miał być czesany na bok, to zaś jak uczy doświadczenie życiowe jest wykluczone. Podobnie kwestionowanie prawdomówności Ł. G. w tej części, w której Sąd obdarzył go tym walorem, nie jest możliwe przedstawiając argument, iż początkowo podawał on, że żadna kwota z kredytu nie została mu przez D. H. powierzona, a później kwotę tą określał między 2.000 zł a 5.000 zł. Do kwestii tej odniósł się Sąd I instancji i wyjaśnił dlaczego początkowo Ł. G. twierdził, iż nie dostał żadnych pieniędzy od oskarżonego (k. 20 uzasadnienia), zatem poprzestać należy na podzieleniu poglądu zaprezentowanego w pisemnych motywach zaskarżonego orzeczenia, że stanowiło to próbę umniejszenia swojego udziału w zarzucanym im wspólnie przestępstwie. Kwota zaś 5000 zł pojawia się w relacji jego kolegów, co biorąc pod uwagę, zachowanie Ł. G. po uzyskaniu części pieniędzy z kredytu, a w szczególności to, iż zaczął je od razu wydawać, to z całą pewnością jej zawyżenie świadczy o tym, że chciał on zaimponować swoim znajomym.

Nie sposób natomiast odnieść się do tych argumentów obrony, które mają na celu podważenie trafności oceny zeznań przeprowadzonej przez Sąd I instancji, wskazując ogólnie na rozbieżności w relacjach świadków i naruszenie treści

art. 391 § 1 i 3 k.p.k., albowiem apelujący w tym przedmiocie – ponad omawiane w innym kontekście - nie podaje żadnych argumentów i przykładów.

Także w stosunku do oceny wiarygodności zeznań J. N. nie można zakwestionować stanowiska zaprezentowanego przez organ meriti (k. 23 uzasadnienia) i nie próbuje tego również czynić - prezentujący odmienne poglądy - skarżący podając jedynie, iż dokumenty zebrane w toku postępowania przemawiają za daniem wiary temu świadkowi, a przecież Ł. G. stanowczo zaprzeczył jakoby był on zatrudniony w firmie remontowo – budowlanej. Zresztą już wskazane w dokumentacji zarobki w kwocie 4000 zł, biorąc pod uwagę umiejętności, wykształcenie i mankamenty zdrowia psychicznego tego świadka, nie są realne, a tym samym wiarygodne. Oczywiście, można snuć hipotezy dotyczące powodów, dla których J. N. takie zeznania złożył, jednakże nie jest to przedmiotem niniejszego postępowania w związku z czym, w tym miejscu, rozważania takie zostaną pominięte.

Co się tyczy potwierdzenia faktu zatrudnienia przez ZUS to Sąd a quo wyjaśnił, że przedmiotowe zaświadczenie było niezgodne z rzeczywistością, zaś ustalenia, iż w dniu 18.12.2009 r. Ł. G. nie był pracownikiem J. N. wynika wprost z nieprecyzyjnej odpowiedzi tej jednostki na pytanie sformułowane przez Sąd (k. 146, k.150).

Żądanego przez skarżonych skutku w postaci całkowitego podważenia wiarygodności zeznań Ł. G., ale i także innych osób np. R. K. nie może spowodować odwoływanie się do deficytów ich intelektu. W tej kwestii Sąd Rejonowy zajął stanowisko, które drobniawo uzasadnił w pisemnych motywach zaskarżonego wyroku i w pełni podzielić należy zaprezentowaną tam ocenę ich zeznań, także przez pryzmat treści opinii psychologa i wniosków w nich zawartych. Trafnie zatem organ ferujący wyrok zwrócił uwagę na niską wiarygodność psychologiczną wyżej wskazanych osób, ale i równie słusznie pozostawił sobie prymat ostatecznej oceny ich prawdomówności. Już tylko na marginesie zaakcentować godzi się, że jak wynika z analizy spraw o podobnym stanie faktycznym tzw. „słup” w zdecydowanej większości spraw charakteryzuje się niskim poziomem intelektualnym, albowiem nikt w pełni zorientowany i mający pełną świadomość konsekwencji swojego postępowania, nie zgodziłby się na wzięcie kredytu bez większych profitów z tego płynących, wiedząc iż dług swój będzie musiał, prędzej czy później, spłacić. Zatem faktycznych współsprawców wyłudzenia kredytu nigdy nie można byłoby oskarżyć o popełnienie przestępstw tego rodzaju, ponieważ zawsze głównym świadkiem oskarżenia będzie osoba, której mankamenty zdrowia psychicznego są oczywiste.

Odnosząc się do zarzutu z art. 270 k.k. obrońca D. H. zwrócił uwagę na fakt, że żaden wyraz w podrobionych dokumentach nie został nakreślony przez oskarżonego, kwestia ta jednak przyznana przez Sąd Rejonowy, nie oznacza, iż faktu popełnienia tego przestępstwa nie można przypisać D. H., bowiem nie idzie tutaj o zachowania polegające na fałszowaniu dokumentów, ale na posłużeniu się podrobionymi przez inną osobę dokumentami, prze to kwintesencja zawarta w apelacji obrońcy w żaden sposób nie może odnieść żądanego przez niego skutku.

W zakresie sugerowanego przez autorów skarg pogwałcenia zasady in dubio pro reo opisanej w art. 5 § 2 k.p.k. przypomnieć należy, że norma ta adresowana jest do Sądu i dotyczy wątpliwości tego organu, a nie stron procesu. Sam zaś organ orzekający wszystkie zagadnienia wyjaśnił w drodze oceny zebranych w sprawie dowodów, a zatem żadnych wątpliwości nie miał, nie mógł więc rozstrzygać ich na niekorzyść D. H..

W nawiązaniu do osobistej apelacji oskarżonego w części, w której podnosi on inne, niż wyżej omówione, zarzuty stwierdzić należy, że podobnie jak i środek zaskarżenia podchodzący od profesjonalnego podmiotu nie może on podważyć trafności stanowiska Sądu I instancji.

W kwestii ustalenia numeru telefonu, jakim miał dysponować D. H. i ewentualnych bilingów organ prowadzący postępowanie wypowiedział się, a skoro oskarżony nie podniósł żadnych nowych okoliczności dotychczas wyrażane stanowisko uznać należy za słuszne.

Nie podważa oceny relacji Ł. G. także i to, iż zdaniem D. H. nie miał on, co założył Sąd I instancji, powodu chronienia R. K., bowiem ten ostatni zeznawał na jego niekorzyść. Umknęło skarżącemu to, że Ł. G. jako podejrzany przed złożeniem

swoich wyjaśnień nie miał możliwości zapoznania się z aktami, a zatem nie znał relacji R. K. w przedmiocie zaistniałych zdarzeń i nie wiedział czy zeznawał on obciążając Ł. G., czy też nie.

Bez znaczenia dla kwestii odpowiedzialności D. H. jest to, iż R. K. i M. M. (1) pozostali bezkarni w tej sprawie, albowiem zgodnie z wolą organów ścigania nie jest to przedmiotem niniejszego postępowania. Przypomnieć należy autorowi apelacji, że to oskarżyciel określa w akcie oskarżenia krąg osób, które jego zdaniem są odpowiedzialne za realizację znamion przestępstwa, toteż Sąd nie ma możliwości poszerzenia go o osoby, którym zarzutu takiego Prokurator nie postawił.

Rację natomiast można przyznać D. H., o ile podniósł iż nie zostało ustalone wprost kto dostarczył dokumenty do agencji (...), z drugiej jednak strony zwrócić należy uwagę na fakt, że przedmiotem zarzutu mu stawianego jest zdarzenie z dnia 21 sierpnia 2009 roku, a nie zachowania mające miejsce wcześniej, zatem powyższe pozostaje bez znaczenia dla kwestii odpowiedzialności oskarżonego. Jako nieudolne natomiast należy ocenić próby przerwania przez podsądnego odpowiedzialności na inne osoby, a to np. R. i A. K., M. M. (2), M. M. (1) bądź samego Ł. G., jako iż brak jest dowodów na to, aby wersja sugerowana przez D. H. była chociażby w najmniejszym stopniu prawdziwa.

Za nadmiernie surową nie może zostać również uznana kara wymierzona oskarżonemu, albowiem Sąd Rejonowy ważył wszystkie relewantne dla kwestii miarkowania sankcji okoliczności, a swoje stanowisko zaprezentował w uzasadnieniu. Nie sposób w tym miejscu nie wspomnieć o tym, że w przedmiotowy wyrok jest dziesiątym skazaniem D. H. za popełnione przestępstwa, toteż brak jakiegokolwiek pozytywnej prognozy wobec jego osoby nie może budzić wątpliwości, a wymierzenie kar w dolnych granicach ustawowego zagrożenia, stanowić może jedynie o nadmiernej łagodności orzeczonej sankcji karnej.

Reasumując, skoro skarżący prezentują przeciwstawne stanowisko na podstawie własnej interpretacji zeznań przesłuchanych w toku postępowania osób, w oderwaniu od oceny przedstawionej przez organ meriti, nie było możliwym podważenie trafności zakwestionowanego orzeczenia, a zatem zaskarżony judykat należało na podstawie art. 437 § 1 k.p.k. utrzymać w mocy.